Łódź, 13/XI 1906 r.

Cena 6 groszy.

Rok IX.

№ 253.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 13 listopada 1906 roku.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Dydaka W.
Sr. św. Juknnda B.
Czw. św. Leopolda W.
Piąt. św. Edmunda B.
Sob. św. Grzegorza B.
Niedz. św. Stanisława K.
Pon. św. Elżbiety Kr.

Wschód sł.: godz. 7 m. 19
Zachód sł.: godz. 4 m. 19
Dług. dnia godz. 8 m. 50

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ - „ 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 ko. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce Małe ogłoszenia po $1\frac{1}{2}$ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Henryk Sienkiewicz o położeniu w Królestwie.

Hej ramię do ramienia!

II.

Tak więc zadaniem naszych posłów będzie wywalczyć dla kraju prawa, jakie mu się należą i bez jakich nie może się pomyślnie rozwijać, a co za tem idzie, obalić stan rzeczy istniejący dotychczas i usunąć tych, którzy go bronią. Rzekłem powyżej, że prace wewnętrzne, które obowiązują wszystkich obywateli kraju, są równie doniosłe, a jeszcze bardziej pilne i bezpośrednie, ale i ta praca na zewnątrz, jakkolwiek długo może przyjdzie oczekiwać na jej skutki, jest i niezbędna i ważna. Taką akcyę można prowadzić źle lub dobrze, wytrwale i rozumnie, lub zapędliwie i nieopatrznie, w duchu narodowym i dla dobra narodu, lub w imię radykalnych, kosmopolitycznych doktryn. Z tego względu wybór przyszłych posłów nabiera niepowszedniego znaczenia. Przypuszczam wprawdzie, że, wobec niewątpliwych narodowych uczuć ogromnej większości mieszkańców Królestwa, żywioły duchowo niepolskie, mało mają widoków przeprowadzenia swych kandydatów; trzeba jednak nie żałować trudu i czasu, by te widoki zeszły do zera. Jeżeli pesymizm jest kałużą, w której z przyjemnością wylegiwa się egoizm i lenistwo, to znów optymizm bywa często jak głupie dziecko, z którego wyrosnąć może i człowiek głupi. Niewolno nam zapominać o tem, co się działo na polskiej ziemi w ostatnich czasach. Brzmią nam jeszcze w uszach niepodobne do wiary okrzyki: «precz z Polską!» wydawane na ulicach Warszawy i innych miast w Królestwie; stoją nam jeszcze w oczach paszkwile, drukowane na Orła białego w pismach nie-rosyjskich i nie-rządowych.

Pamiętamy, z jaką usilnością odwodzono ludzi od idei polskiej i od miłości ojczyzny. Byłoby złudzeniem mniemać, że tych ludzi już niema lub, że ich jest garstka nieznaczna. Barbarzyński i pozbawiony mózgu socyalizm krajowego wyrobu, oraz jego zagraniczny dla krajowego użytku surrogat, ogarnęły spore zastępy, zwłaszcza w klasie roboczej i zrobiły swoje. Mieliśmy przecie i usiłowania rewolucyjne—tę marną i niedołężną córkę niedołężnej rewolucyi rosyjskiej. Rzuciła ona w ślad za matką kilka bomb, zabiła kilkudziesięciu rosyjskich policyantów, kilkuset polskich obywateli, a w końcu przeszła w to, w co musiała przejść *właśnie dlatego*, że *nie była narodową*—w zwykły bandytyzm. W roku sześćdziesiątym trzecim, w roku wojny i zawieruchy, nie zaszedł ani jeden wypadek bandytyzmu. Były krwawe nieszczęścia, ale nie było krwawego błota. Tej różnicy nie rozumieli jednak przywódcy dzisiejszej pseudo-rewolucyi. Nie umieli niczego przewidzieć, nie rozumieli, że służą tylko reakcyi, że są jej bezwiednem narzędziem, że ją umacniają, że dają jej jakieś pozory prawowitości i że ją poprostu organizują; nie rozumieli, że oddalają czas reform, że rujnują własny kraj, że wiodą do nędzy i zbrodni te klasy, których niby bronią. Słowem, nie rozumieli nic — czasem z powodu braku polskiej duszy i braku obywatelskiego sumienia, a czasem z powodu zupełnej niezdolności do logicznego myślenia i wprost fenomenalnej głupoty.

Apuchtin dokazał jednak wiele. Nie wyparł polskiego języka, natomiast napuścił wschodniej zgnilizny do polskich żył. Znieprawił serca, znieprawił sumienia, ogłupił umysły, obniżył kulturalność polskiej natury.

Dlatego socyalizm w krajach polskich, zabranych przez państwo rosyjskie, nie zna innego języka, jak język szyfrowany — dlatego jest okrutniejszy, dzikszy i bezmyślniejszy, niż gdziekolwiek w Europie, a wogóle tak bezmyślny, że się zabija własnym jadem, jak skorpion. Z tego również powodu miejscowy radykalizm, który dziś (gdy wedle tej dantejskiej Księgi Rodzaju pseudorewolucya zrodziła bandytyzm) wypiera się swych sympatyi dla przewrotu — jeszcze niedawno mizdrzył się do niego i uważał go za „ruch wolnościowy". Z tej nakoniec zapewne między innemi przyczyny cały jeden odłam warszawskiego „postępu" nie chciał się zwać postępem narodowym i ze swego stanowiska miał słuszność, był bowiem tylko ekspozyturą socyalizmu.

Podobnych objawów zamieszania i upadku myśli powszechnej, nietylko pod względem etycznym i politycznym, ale i logicznym, mógłbym wymienić więcej—jednakże w tej chwili chodzi mi o co innego, a mianowicie o to, że byłoby istotnem nieszczęściem, a jednocześnie świadectwem ubóstwa dla kraju, gdyby żywioły przewrotowe i zarazem bezmyślne miały go reprezentować w izbie poselskiej. Nie! Polski i jej interesów nie mogą bronić ani nasi dzisiejsi socyaliści, którzy jej głupio nienawidzą, ani anarchiści, którzy szarpią jej wnętrzności, ani wogóle poboczni synowie rewolucyi rosyjskiej i bratobójcy. Żeby bronić narodu, trzeba być z narodu i trzeba go kochać. Jest to jednym z warunków nietylko uczciwej, ale i rozumnej polityki.

Wypadkiem mniej niepomyślnym byłoby, gdyby mandaty padły na tak zwanych postępowców, zwłaszcza tego odłamu, który się nie wstydzi przynajmniej swej polskiej duszy. Lecz i przeciw temu należy się zastrzedz.—Istnieje bowiem obawa, że niektórzy byliby przeciwnikami solidarności w przyszłem Kole polskiem, niektórzy trzymaliby się ślepo sukni niewyrobionych politycznie kadetów, jak dziecko trzyma się sukni matki. Innym chodziłoby mogło o rzeczy, z któremi rozprawi się dopiero przyszłość, a zatem więcej o czteroprzymiotnikowe głosowanie i temu podobne przykazania najnowszego radykalnego katechizmu, niż o istotne polskie interesy.

Wychodziły zaiste z postępowego obozu, przed poprzedniemi wyborami i przed jego dzisiejszym podziałem, dziwne pomysły. Wedle jednego z nich mieli posłowie nasi, po zażądaniu autonomii i złożeniu protestu przeciw istniejącemu stanowi rzeczy w Królestwie, oświadczyć, że jako nie wybrani przez powszechne, tajne etc. głosowanie, uważają się za nielegalnie wybranych i wracają do rodzinnych pieleszy.

Owóż taki np. protest byłby nie akcyą, ale pantominą polityczną, po odegraniu której, radzonoby o nas—bez nas: na tego rodzaju zaś obrady i ich wyniki narażać kraju i narodu niemożna politycznie dojrzałym niewolno.

Do socyalistów i postępowców należą wreszcie w znacznej części u nas i oświeceni żydzi. Wielu z nich zerwało otwarcie z polskiemi ideałami, ale właśnie dlatego społeczeństwo, przygarniając tych, którzy jednako z niem czują, powinno tem bezwzględniej bronić się od takich, co zasilają kadry anarchii, i od takich, którzy pływając z socyalistycznych i radykalnych okien na „szowinizm" polski, uprawiają namiętnie żydowski.

Czy krajowi grozi niebezpieczeństwo, by wskutek albo kartelu ciemnych sił, albo wskutek po-

parcia żydów, lub, zbałamuconych zastępów robotniczych, mógły mandaty paść na ludzi, dla których Polska i przyszłość Polski, jako Polski, jest rzeczą obojętną, a nawet nienawistną? W miastach nie jest ono może całkiem wyłączone, ale wogóle, nie przypuszczam. Niemniej jednak kraj będzie zabezpieczony od nich tem pewniej i lepiej, im wszystkie stronnictwa patryotyczne okażą większą solidarność, im porozumieją się z sobą szczerzej, im sprawniejszą wykażą wspólną organizacyę. Przyjąć wszystkich zbłąkanych i wahających się, podać sobie ręce, pozbyć się uprzedzeń, zarozumiałości, samochwalstwa, hyperkrytyki, zrzędności i stanąć jak jeden mąż do walki—oto ich dzisiejszy moralny obowiązek.

Mówię wyraźnie, że takie stsnowisko powinny zająć wszystkie patryotyczne stronnictwa i wszyscy pojedyńczy ludzie, którzy się czują polakami, bez względu na barwy, odcienia, wyznanie i pochodzenie. Kościół narodowy ma szerokie podwoje. Trzeba patrzyć zawsze na niezmienną wielkość idei, nie zaś na przypadkową małość niektórych jej wyznawców. Tylko nikczemne i złośliwe indywidua, lub absolutni głupcy mogą porównywać nacyonalizm polski z hakatystycznym nacyonalizmem niemieckim lub czarnosecinnym rosyjskim. Nacyonalizm polski nie tuczył się nigdy cudzą krwią i łzami, nie smagał dzieci w szkołach, nie stawiał pomników katom. Zrodził się z bólu największej tragedyi dziejowej. Przelewał krew na rodzinnych i innych polach bitew, gdzie tylko chodziło o wolność. Wybuchnął i rozgorzał w niewoli, jako poryw ku wolności. Wypisał na swych chorągwiach najszczytniejsze hasła miłości, tolerancyi, oswobodzenia ludu, oświaty, postępu—i w imię tych haseł przechodził wraz z całą ojczyzną w osobach swych bojowników przez takie cierpienia, przez jakie, od czasów chrześciaństwa, nie przechodzili bojownicy żadnej innej idei.

Kto go inaczej pojmuje—płytko i źle go pojmuje; kto mu inaczej służy—błądzi. Będzie on zawsze najszlachetniejszym splotem myśli i uczuć narodu i dlatego pod jego sztandarem stanąc może każde prawdziwe, nie zaś pozorne, tylko polskie stronnictwo i każdy pojedyńczy człowiek. w którym, wedle słów starej patryotycznej pieśni *„polska dusza wre"*.

Jak donósi «Oko», ministeryum spraw wewnętrznych rozesłało do gubernatorów wyjaśnienie, że ochrona wzmocniona i nadzwyczajna, jako też stan wojenny w żadnym razie nie powinny krępować agitacyi przedwyborczej partyi i związków, których ustawy zostały zlegalizowane. Natomiast agitacya partyj niezalegalizowanych powinna być uniemożliwioną. Zawiadamiając o tem gubernatorów, ministerynm żąda, aby nadsyłano mu szczegółowe wiadomości o działalneści różnych partyj politycznych.

~

Znowu obiegają w Petersburgu pogłoski o projektowanej nominacyi gen. Meller-Zakomelskiego na generał-gubernatora warszawskiego (Nowyj Put).

~

„Now. Wr." donosi, że w tych dniach spodziewać się można ogłoszenia ukazu o zniesieniu wspólnoty gminnej (wspólnego władania ziemią).

~

W sferach rządowych — jak donosi „Towariszcz"— powstała myśl wydania specyalnej odezwy do przyszłych posłów, w której mają być przytoczone znane już motywy rozpuszczenia pierwszej Dumy i zaznaczone będzie, że Duma powołana została nie do potępiania rządu, lecz do pracy prawodawczej. W koncu odezwa projektowana ma wyrazić pewność, że nowa Duma w poczuciu doniosłości swego zadania nie pójdzie za przykładem pierwszej i że, stojąc na wysokości zadania, nie doprowadzi do konieczności rozpuszczenia jej.

~

Z powodu nieustających pogłosek o możliwości powrócenia do władzy hr. Wittego, ks. Meszczerski pisze w „Graždaninie": „Sądzić hr. Wittego po gorących śladach jego czynów bardzo trudno. Sąd nad nim, jako nad działaczem państwowym — jest rzeczą historyi. Lecz my, współcześni, jedno tylko możemy powiedzieć— że warunki chwili obecnej w Rosyi są takie, iż czynią one niemożliwym powrót hr. Wittego do władzy, nawet gdyby był on przesiąknięty genialnymi i najlepszymi zamiarami, gdyż samo ukazanie się go u steru władzy odrazu powstrzymałoby to, co jest najniezbędniejszem dla Rosyi—jej uspokojenie, wywołałoby burze i huragany i zamieniłoby sferę polityczną w arenę zawziętej walki między jego najlepszymi zamiarami a nieprzejednaną dla niego nienawiścią".

~

W kołach dyplomatycznych Petersburga — jak donoszą „Birż. Wied." — krążą pogłoski, że obecny gabinet ministrów ustąpi niezwłocznie po wyborach. Tylko dwaj ministrowie mają szanse otrzymania tek w przyszłym gabinecie: Kokowcow i ks. Wasilczykow.

~

Dzisiaj wybitni działacze partyi konstytucyjno-demokratycznej, W. Hessen i P. Milukow, otrzymali, według informacyi pism petersburskich, zawiadomienie listowne od rozmaitych organizacyi czarnych secin, że jeżeli nie zaprzestaną natychmiast swej działalności, to doświadczą ich zemsty.

~

Dzienniki petersburskie donoszą, że przed kilku dniami odbyło się posiedzenie Grupy centrum Rady państwa dla ostatecznego zredagowania powziętych uchwał. Uchwały te mają być wydrukowane i rozpowszechniane szeroko wśród ludności. Oprócz tego członkowie Grupy zamierzają zorganizować rozpowszechnianie wśród szerokich mas literatury, która odpowiadałaby poglądom politycznym i ekonomicznym Grupy.

~

„Piet. Gaz." dowiaduje się, że w najbliższej przyszłości ogłoszonych będzie jeszcze kilka ukazów w sprawie wolności sumienia, a mianowicie o ułatwieniu małżeństw między chrześcianami a inowiercami, oraz w sprawie usynowienia przez inowierców dzieci zmarłych chrześcian.

~

„Nowyj Put" donosi, że na telegram gen.-gub. Skałona o zamachu na pociąg pocztowy pod Rogowem, nadeszła w odpowiedzi depesza z zapytaniem, co przedsięweźmie gen.-gubernater warszawski, w celu ukrócenia tak zuchwałych zamachów w Królestwie Polskiem.

~

Dzienniki petersburskie donoszą, że prezes gabinetu, Stołypin, postanowił zaprosić mecenasa Adolfa Suligowskiego do udziału w obradującej obecnie w Petersburgu komisyi w sprawie zaprowadzenia w Królestwie Polskiem samorządu. P. Suligowski otrzymał już zaproszenie i wyjeżdża niebawem do Petersburga.

~

„Strana" dowiaduie się, że w niezadługim czasie cała policya poddana zostanie głównemu zarządowi żandarmeryi, zaś w miastach gubernialnych żandarmerya będzie całkowicie oddana do rozporządzenia gubernatorów.

~

Z dniem 1 listopada zacznie wychodzić znowu gazeta „Ruś," zawieszona na mocy wyroku izby sądowej petersburskiej w dniu 21 marca r. b, do chwili ogłoszenia wyroku sądowego. Sąd 25 b. m. skasował postanowienie o zawieszeniu gazety.

~

„Rusk. Sł." donosi, że w Saratowie odbyła się narada miejscowych redaktorów z powodu tendencyjności telegramów „Ag. tel. pet." Poruszono projekt zorganizowania własnej agencyi telegraficznej dla dzienników, wychodzących w różnych miastach nad Wołgą.

~

„Strana" donosi, że petersburski komitet cenzury wytoczył około 200 spraw z powodu nieodsyłania do cenzury numerów pism po wydrukowaniu.

~

Właściciel ziemski gub. kijowskiej, p. Rewa i kilka innych osób zwrócili się niedawno do generał-gubernatora kijowskiego z prośbą o pozwolenie zwołania w Kijowie zjazdu „prawdziwie rosyjskich wyborców kraju Południowo-Zachodniego." Ponieważ prawo udzielenia pozwolenia tego, na zasadzie § 17 nowych przepisów o zebraniach, przysługuje wyłącznie ministrowi spraw wewnętrznych, przeto generał-gabernator skierował do niego podanie p. Rewy. Żądane pozwolenie zostało udzielone.

~

Kadeci moskiewscy stawiają na posłów do Dumy z Moskwy kandydatury: ks. Pawła Dołgorukowa, Kizewettera, Makłakowa lub Teslenki, oraz jednego z robotników moskiewskich. Na stanowisko prezesa Dumy pragnęliby widzieć ks. Pawła Dołgorukowa.

~

Jak donosi „Rusk. Słowo", „Bund" ma nadzieję przeprowadzić do Dumy własnego kandydata, niejakiego Medema.

Przed wyborami.

Zwracamy uwagę wszystkich,
dla których idea narodowa nie jest pustym frazesem,
którzy odczuwają niedolę naszego kraju,
którym nie jest obca wspaniała tradycya cywilizacyjna Polski
wszystkich prawdziwych polaków,

że
obowiązkiem ich pilnować swych praw wyborczych.

*

— Centralne biuro wyborcze, otworzone przez magistrat łódzki (przy ulicy Mikołajewskiej 54), otrzymało wczoraj od 166 fabryk łódzkich wykazy robotników, którzy, chociaż nie mają prawa stawać do urn wyborczych jako prawyborcy miejscy, lecz wybierać będą swych pełnomocników, którzy głosować będą na wyborców.

— Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż do obecnej chwili zgłasza się do biura mało osób z pośród tych, którzy zmienili mieszkanie od stycznia r. b. Ci wszyscy właśnie obowiązani stawić się do biura wyborczego i zawiadomić o zmianie swego mieszkania, w wykazach bowiem magistratu figurują oni dotychczas jako zameldowani gdzieindziej.

*

Gubernator piotrkowski zatwierdził przedstawiony przez Magistrat plan wyborów do Dumy państwowej w Łodzi, zaznaczywszy, że wiadomości o osobach, zapisanych do dawniejszych list prawyborców z tytułu zajmowanego „oddzielnego mieszkania", nie powinny polegać na osobistem zameldowaniu przez osoby interesowane, lecz winny być dokładnie sprawdzone na zasadach wymienionych w ukazie Rządzącego Senatu z dnia 24 października, według którego mieszkanie oddzielne powinno posiadać następujące cechy zewnętrzne: 1) oddzielne wejście; 2) brak komunikacyi wewnętrznej z innemi zamieszkanemi lokalami; 3) powinno posiadać oddzielną kuchnię, lub ognisko do gotowania strawy; 4) nie powinno mieć sublokatorów, korzystających z mieszkania według wzajemnych, zawartych między sobą umów, na jednakowych lub innych prawach i 5) lokal winien być wynajęty na własne imię, a nie otrzymywany bezpłatnie od jakiejkolwiek instytucyi przez niższych służących, jak: portyerów, woźnych, monterów, lampiarzy i innych.

*

W biurze wyborczem przy ul. Mikołajewskiej w sobotę około południa ruch zwiększył się, zgłaszali się przeważnie żydzi; w niedzielę ruch był dość ożywiony, a w poniedziałek zgłosiło się przeszło 300 prawyborców. Powodem wzmożenia się ruchu była ta okoliczność, że w niedzielę prawie w całem mieście zostały rozdane przez właścicieli domów, lokatorom, zaświadczenia wypełnione i podpisane, na podstawie których bez trudnosci zaspakajano w biurze żądania prawyborców.

*

W zaprzeszłym tygodniu p. L. L w „Izraelicie" zamieścił artykuł, w którym powiada, że żydzi powinni głosować na polaków postępowych. W ostatnim numerze tegoż pisma znajdujemy dwie opinie całkiem różne od tamtej. Zarówno dr. Frenkiel, jak p. Civis utrzymują, że żydzi powinni wybierać tylko żydów.

Tok rozumowania pierwszego autora jest następujący:

„I sama sprawiedliwość i względy praktyczne każą dążyć do tego, żeby tym razem wyszedł z urny jeden poseł żyd.

Co się tyczy względu sprawiedliwości, to o ile wybór do pierwszej Dumy z Warszawy jednego chrześcianina i jednego żyda byłby z krzyw-

dą dla ludności chrześciańskiej (prawda, że ze względu na brak szans na wybór żyda na prowincyi nie byłoby to znowu niesprawiedliwością, wołającą aż o pomstę do nieba...), o tyle, po zupełnem pominięciu żydów przy pierwszych wyborach, należy im się teraz mieć jednego posła, a według „słuszności matematycznej“ Prusa, nawet jednego z ułamkiem... Jeżeli wobec słusznego prawa stawiania swego kandydata tego nie uczynimy — wystawimy sobie świadectwo albo ubóstwa, albo, co gorsza, nizkiego pochlebstwa...

Drugi wzgląd, który wtedy nie kazał stawiać kandydatury żyda, a który teraz upadł—to obawa o niezdolności naszych współwyznawców, rozbitych na przeróżne obozy, do solidarnego głosowania za „swoim“. Doświadczenie zaś zeszłych wyborów przekonało, że starczyło jednego wrogiego hasła przedwyborczego, rzuconego przeciw ogółowi żydów ze strony narodowo-demokratycznego obozu, ażeby wszystkie partye wśród nas pogodzić i aby pójść ławą, jak jeden mąż. Przyjęta też została zgodnie jedna lista kandydatów na wyborców, a ci ostatni znowu jednozgodnie głosowali na jednego posła. A ponieważ trudno spodziewać się innej taktyki ze strony N. D. i w obecnej kampanii—zatem o rozstrzelanie głosów naszych niema obawy, i z tej więc strony niema przeszkody do popierania kandydatury żydowskiej.

Lecz za tą ostatnią przemawiają jeszcze inne ważne względy. Dzięki słusznym, czy niesłusznym zarzutom, że na czele ruchu wolnościowego kroczą nasi współwyznawcy, duch antysemityzmu wzrósł teraz bardziej, niż kiedykolwiek, i naturalnie w tej samej mierze ujawni się ten duch w reprezentacyi parlamentarnej. Sprawa zatem żydowska może tym razem wymagać tak intensywnej obrony samego ludu i jego wyznania, na jaką stać tylko żyda.

Nie zapomnijmy także i o tem, że wskutek «skompromitowania się» odezwą wyborską żydzi stracą niejednego z pośród owych do pierwszej Dumy wybranych 12-tu dzielnych swych obrońców-współwyznawców“.

W konkluzyi autor domaga się energicznej, agitacyjnej i organizacyjnej akcyi przedwyborczej.

P. Civis stawia kwestyę jeszcze, że tak powiemy, radykalniej. Pragnie 6-iu posłów żydów z Królestwa.

Uważamy za chybioną propozycyę nie stawiania przy obecnych wyborach kandydatury żyda, propozycyę opartą na przypuszczeniu, jakoby widmo niebezpieczeństwa żydowskiego było wystarczającem, ażeby zniechęcić do partyi postępowych tysiączne rzesze wyborców-chrześcian. Wierząc w sprawiedliwość ludności polskiej, przypuszczamy, że rozumne postawienie kwestyi potrzeby dla ludności żydowskiej posiadania w przyszłej Dumie posłów-żydów, oraz popularna platforma wyborcza—hasło autonomii Polski i emancypacyi żydów—wystarczy, ażeby przekonać ludność chrześciańską, że poseł żyd nie znaczy żyd separatysta.

Że zaś posiadanie swych posłów w Dumie jest dla żydów, nie jako dla odrębnej nacyi, lecz jako dla odrębnej pod względem prawnym grupy społecznej najżywotniejszą potrzebą, nie ulega nawet kwestyi.

Gdyby szło nam tylko o równouprawnienie obywatelskie żydów, byłoby oczywiście obojętnem, czy praw naszych bronić będzie żyd, czy też przychylny żydom chrześcianin-postępowiec, czy nawet narodowy demokrata, gdyż nawet i narodowi demokraci uznają postulat równouprawnienia żydów.

Pozostaje jednak inna jeszcze kwestya i tu potrzeba posiadania w Dumie nietylko posłów żydów, lecz głównie żydów-nacyonalistów ma pierwszorzędne znaczenie. O ile bowiem prawodawcza działalność Dumy pójdzie normalnym trybem, to przy rozpatrywaniu przez nią kwestyi żydowskiej, prócz sprawy równouprawnienia, rozstrzygniętą zostanie również sprawa wewnętrznej organizacyi żydowstwa. Nie ulega zaś wątpliwości, że w tej ostatniej kwestyi decydujący głos posiadać będzie delegacya żydowska, jako jedyna kompetentna w tej kwestyi oraz ze względu na zupełnie słuszną tendencyę postępowych frakcyj rosyjskich do rozstrzygania wewnętrznych spraw odrębnych nacyj i grup społecznych w duchu żądań tychże grup i nacyj. Tymczasem od tego lub innego rozstrzygnięcia kwestyi wewnętrznej organizacyi żydów zależeć będzie w znacznym stopniu droga rozwoju, po której kroczyć będzie w przyszłości ludność żydowska.

Ze wszech miar pożądanem jest, ażeby z urn wyborczych wyszła jaknajwiększa ilość posłów-żydów, przytem żydów uspołecznionych, mających na względzie zarówno dobro ludności żydowskiej, jak i ogólne dobro kraju, z którym ludność ta złączona jest nierozerwalnemi węzłami historyi, tradycyi oraz wiekowego w nim pobytu.

Przyjąwszy pod uwagę, że liczebny stosunek ludności żydowskiej do chrześciańskiej stanowi 17 proc., sądzimy, że wybór w Królestwie 6 posłów-żydów byłby rzeczą słuszną i sprawiedliwą. W interesie więc ludności żydowskiej należy domagać się wyboru takiej liczby posłów-żydów; w interesie chrześcian, dla których nacyonalistyczna i antipostępowa organizacya żydowska byłaby nader szkodliwą, leży popieranie kandydatury postępowych żydów-polaków.“

*

Otwarte przez mag. łódzki biuro centralne wyborcze w lokalu przy ul. Mikołajewskiej nr. 54—funkcyonuje już tydzień. Dotychczas do biura wyborczego zgłasza się codziennie po kilkanaście osób, które, posiadając prawa wyborcze z cenzusu mieszkaniowego, przychodzą zapisać się dopiero, albo też sprawdzić, czy są wciągnięci na listę prawyborców. Zgłaszający się prawyborcy nie mają nic wspólnego z płaceniem podatku państwowego. Ci ostatni bowiem zwolnieni są od osobistego stawiennictwa.

Biuro centralne, pod kierunkiem urzędnika magistratu p. Rybickiego, zajęte jest sporządzaniem wykazów prawyborców. Biuro na podstawie nadesłanych w roku bieżącym, wykazów osób, opłacających podatek państwowy przez kasę powiatową łódzką oraz inspektorów podatkowych—porównywa z wykazami, jakie sporządzone zostały w roku zeszłym.

Ponieważ praca biura wyborczego jest skomplikowana i wymaga znacznej liczby rąk roboczych, magistrat zaangażował 35 osób za oznaczonem wynagrodzeniem, do pomocy delegowanym urzędnikom.

*

Z Łodzi „Kur. Warsz.“ donosi, iż na odbytej naradzie członków żydowskiego Koła obywatelskiego nie doszło jeszcze do porozumienia w sprawie ustalenia jednolitej akcyi wyborczej.

Syoniści chcą własnego posła, asymilatorzy zaś chrześcianina i polaka, przyczem dążyć mają do zawarcia bloku z postępową demokracyą, a nawet z partyami skrajnemi.

W celu agitacyi za składaniem deklaracyi, różne Koła obywatelskie i partyjne delegują swych członków, którzy obchodzą wszystkie lokale i rozdają blankiety,

*

Na podstawie wydanej przez naczelnika powiatu łódzkiego instrukcyi wójci gmin przystąpili do sporządzenia wykazów wszystkich mieszkańców, mających prawo głosu przy wyborach do Dumy państwowej. Wójci gmin, kierują się wskazówkami udzielonemi przez biuro powiatu, oraz materyałem zebranym podczas zeszłych wyborów. Termin ukończenia list wyborczych wyznaczono na dzień 23 listopada r. b. Sporządzone wykazy wszystkich osób, mających cenzus wyborczy mieszkaniowy (Bałuty), oraz opłacający podatek skarbowy, przedstawione zostaną gubernatorowi piotrkowskiemu.

*

Wyjaśnienia senatu w przedmiocie stosowania ordynacyi wyborczej wywołały w dzienniku «Strana» następujące uwagi p. D. Semenowa.

„Senat przeistoczył się w instytucyę prawodawczą i wydaje wciąż nowe prawa, zasadniczo zmieniające naszą ordynacyę wyborczą. Całe koła obywateli jedne po drugich są pozbawiane prawa wyborczego. Tysiące wyborców wyborców do Dumy są teraz wykreślani z list wyborczych skutkiem komentarzy senatu, przeinaczających ducha i treść samego prawa.

„Nowe wyjaśnienie senatu z dnia 6 b. m. odsuwa pomiędzy innymi od wyborów prawie cały olbrzymi zastęp pracowników kolejowych. Ordynacya wyborcza ściśle i wyraźnie orzekła w ust. 6 art. 31, że prawo głosowania służy „pobierającym płacę lub emeryturę na służbie państwowej i społecznej, oraz na kolejach żelaznych“, zastrzegając tylko wyjątek dla „niższej służby i robotników“. Tymczasem ustęp 5 wyjaśnienia senatu podciąga pod kategoryę „niższej służby“ mechaników kolejowych (maszynistów), ich pomocników, majstrów warsztatowych, spinaczy pociągów, nadkonduktorów i t. d. Senat więc dowolnie utożsamia „niższą służbę“ z „niższymi pracownikami kolei“. Czyliż, zdaniem senatu, prawo wyborcze służy tylko naczelnikom oddziałów kolejowych?

„Mechanicy na kolejach otrzymują te posady po długiej i ciężkiej pracy, posiadają zasób wiadomości technicznych, pełnią wielce odpowiedzialną służbę, mają wyrobiony charakter, samodzielny i niezależny. Komentarz senatu wytwarza dziwoląg logiki: ślusarz, pracujący jako robotnik w warsztatach kolejowych, posiada prawo głosowania; aliści ten sam ślusarz, osiągnąwszy posadę mechanika lub jego pomocnika, jest wykreślony z rzędu uprawnionych obywateli.

„Mechanicy i ich pomocnicy należą poniekąd do inteligencyi. Samo zajęcie czyni ich takimi. Dzięki pomnożeniu się liczby szkół technicznych kolejowych, wykształcenie mechaników jest co najmniej średnie, a może od niego wyższe.

„Pod względem cenzusu majątkowego, mechanicy zarabiają po 1,200, 1,800, a nawet po 2,000 rub. rocznie. Są przeto majętniejsi od subjektów i samodzielniejsi od urzędników VIII klasy, pobierajóących 1.200 rub. rocznie.“

„Senat — konkluduje p. D. Semenow — przestaje być stróżem prawa i przekracza swoją władzę, ogłaszając takie wyjaśnienia.“

W tym samym duchu przemawiają o wyjaśnieniach senatu «Riecz» i «Towariszcz», a nawet «Swiet» p. Komarowa. Pisze on, że „senat jawnie zmierza ku zmniejszeniu liczby prawyborców“ i orzeka, iż „takie zmniejszenie jest niespodziewane i niepożądane, a z punktu widzenia prawnego stanowi grube nieporozumienie.“

Wyjaśnienie.

Wobec różnej interpretacyi ustaw Towarzystw oświatowo-kulturalnych, zaregestrowanych ze strony władz i ze strony samych Towarzystw, uważamy za stosowne dać w tym względzie wyjaśnienia, jakie udało nam się zdobyć przy dotychczasowem praktycznem stosowaniu tych ustaw.

Władze nie uważają ustawy danego Towarzystwa za prawo. Towarzystwo zaregestrowane jest niczem więcej, jak jednostką prawną zbiorową, która ma prawo działalność swoją w pewnym kierunku rozwijać, o ile na tę działalność drogą przepisaną przez ustawodawstwo uzyska pozwolenie.,. Władze powołują się w tym względzie na przepisy o zebraniach (§ 1 i 2) i stowarzyszeniach z d. 4 marca r. b. (mianowicie na § 28 i 20 przepisów z d. 4 marca).

O założeniu w danej miejscowości ochronki, należy najbliższą władzę administracyjną **wprost tylko zawiadomić**.

Na otworzenie szkoły należy uzyskać zezwolenie władzy szkolnej (dyrekcyi naukowej), wymieniając w podaniu osobę, na imię której szkoła ma być otworzoną. Osoba ta musi oczywiście posiadać odpowiedni patent.

Otworzenie kursów dla analfabetów dorosłych zależy również od danego okręgu naukowego. Wobec jednak stanu wojennego, należy najpierw wyjednać pozwolenie u czasowego generał-gubarnatora wojennego, a dopiero na zasadzie tego pozwolenia robić dalsze starania.

Tak zw. odczyty ludowe władze podciągają pod zebrania prywatne lub publiczne, stosownie do tego, czy zbierają się tylko osoby, należące do danego stowarzyszenia, czy też i osoby obce. W pierwszym wypadku, właściwie, na takie zbieranie się (według § 1 i 2 przepisów o zebraniach) nawet władzy nie należałoby zawiadamiać, wobec jednak znów stanu wojennego — należy to czynić i w pierwszym i w drugim wypadku.

Wreszcie zakładanie bibliotek odbywa się na mocy pozwolenia gubernatorów. W celu uzyskania takiego pozwolenia, należy przy podaniu za-

znaczyć osobę odpowiedzialną za daną bibliotekę, oraz adres lokalu, gdzie biblioteka ma się znajdować.

—:—:—:—

SAMORZĄD.

Do „Kuryera Warszawskiego" donoszą:

„Wczoraj odbyło się drugie posiedzenie komisyi, powołanej do rozpoznania projektu wprowadzenia samorządu w Królestwie Polskiem. Obradowano na niem nad głównemi żasadami: kompetencyi samorządu, terytoryum, wyborów i organizacyi.

Współpracownik dziennika „Nowoje wremia", pomocnik naczelnika głównego zarządu do spraw gospodarstwa miejscowego, Pszeradski, w długiej mowie doradzał polakom, aby dla celów praktycznych nie wychodzili poza granice ziestwa rosyjskiego.

Polacy odpowiedzieli, że nic nie rozstrzygają a tylko wypowiadają życzenia i potrzeby ludności miejscowej. Skutkiem przyczyn historycznych, Królestwo Polskie pod niektóremi względami poszło dalej, niż Rosya. Nie można powstrzymywać biegu rzeki i żądać, aby się ona cofnęła.

Co się tyczy kompetencyi samorządu, polacy oświadczyli, iż kompetencyę ziemstwa rosyjskiego, bez późniejszych ograniczeń, uznają w ogólności za dostateczną i prosili tylko o jej rozszerzenie co do spraw sanitarnych, szkolnych i dobroczynnych.

Co się tyczy terytoryum, polacy poczytują za pożądane trzy stopnie samorządu: 1) gmina, okręg, złożony z kilku powiatów i 3) cały kraj. Ziemstwa gubernialne są niepotrzebne, a taka organizacya oszczędziłaby 1,500,000 rb. wydatków.

Projekt polaków spotkał się z silną opozycyą ze strony członków komisyi, będących przedstawicielami rządu, którzy występowali głównie przeciw organowi samorządu, łączącemu cały kraj, chociaż w zasadzie nie mieli nic przeciw wywodom polaków. Ministrowie mówili, że na to się nie zgodzą, dowodzili, że potrzebny jest podział terytoryalny ziemstw, zgodny z podziałem administracyjnym. Jeżeli potrzebne są oszczędności— mówili ministrowie—to lepiej zrzec się ziemstw powiatowych, a utrzymać ziemstwa gminne i gubernialne.

Przedstawiciele miast wyrazili życzenie, aby do ustawy o samorządzie wprowadzono określenie, co to jest gmina miejska.

Co się tyczy wyborów i organizacyi, polacy oświadczyli, że pożądane jest utrzymanie dotychczasowych zgromadzeń gminnych, któreby wybierały rady gminne i wójta. Rada gminna zgromadzałaby się raz do roku i rozpoznawała budżet, wypowiadała potrzeby gminy, wybierała zarząd i komisyę rewizyjną.

Ziemstwo okręgowe — według projektu polaków — składa się z przedstawicieli miast, gmin, oraz własności ziemskiej wielkiej i małej.

Liczba przedstawicieli miast powinna być proporcyonalną do liczby ludności miast w okręgu.

Trzecią część pozostałą deputatów tworzą przedstawiciele gmin. Część pozostała dzieli się pomiędzy przedstawicieli własności wielkiej i małej, proporcyonalnie do obszaru posiadanej przez nich ziemi.

Ziemstwo okręgowe wybiera radę okręgową. Organizacya centralna powstaje z okręgowej w ten sposób, jak ta ostatnia z gminnej.

Projekt, przedstawiony przez generał-gubernatora Skałłona, nie odpowiada temu wszystkiemu. Uwagę na niektóre braki jego zwracali nawet członkowie rządowi komisyi.

Przedstawiciele ziemiaństwa w komisyi żądali stanowczo utrzymania zgromadzeń gminnych, oświadczyli się przeciw przyznaniu wielkiej własności — co proponowali członkowie rządowi — jakichkolwiek przywilejów i przeciw wszelkim kuryom wyborczym.

Mowa p. Józefa Jeziorańskiego, która jasno i szczegółowo wyłożyła projekt organizacyi, wywarła na posiedzeniu komisyi wrażenie.

Otrzymano telegram, że jutro przyjedzie mecenas Adolf Suligowski, wezwany na żądanie Stołypina.

Nasi przedstawiciele cały czas, wolny od posiedzeń, spędzają na wspólnych naradach nad sprawą samorządu.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wszerada Jutro Wodzimira.

TEATR VICTORIA. Dziś po cenach zniżonych „Rozwiedźmy się", komedya Sardou. Początek o godz. 8 wieczorem.

— Jutro „Karnawał w Warszawie," wodewil ze śpiewami i tańcami Danilewskiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

KRONIKA.

Związek zawodowy nauczycieli chrześcian. Na drugiem zebraniu założycieli związku zawodowego nauczycieli chrześcian rozpatrzono pozostałe artykuły ustawy.

Po ożywionej dyskusyi zgromadzeni przyjęli w całej rozciągłości opracowany projekt ustawy, z warunkiem, aby związek był bezwyznaniowy. Tak więc pierwotny projekt, ażeby do związku należeli wyłącznie chrześcianie, upadł. Dziwić się tedy należy dla czego inicyatorzy tego projektu, którzy w samem założeniu dążyli do stworzenia związku chrześciańskiego—zgodzili się na tak nagłą zmianę.

Projekt ustawy przesłano władzom odnośnym do ulegalizowania.

Z Uniwersytetu ludowego P. M. S. Wobec tego, iż wykłady na tematy z historyi literatury i ekonomii politycznej do czasu odpowiedniego wyjaśnienia ze strony p. gubernatora piotrkowskiego zostały przez władze miejscowe zabronione, w niedzielę nadchodzącą w szkole rzemiosł będzie miała miejsce pogadanka „Z dziejów cywilizacyi pierwotnej."

Związek stolarzów. Wczoraj, przy ulicy Nawrot nr. 38 odbyło się zebranie właścicieli zakładów stolarskich w celu unormowania warunków pracy.

W obecności 150 właścicieli zakładów stolarskich przeczytano projekt ustawy mającego się zorganizować stowarzyszenia.

Cele stowarzyszenia: 1) Zwiększyć wydajność przedsiębiorstwa; 2) unormować warunki pracy w zakładach stolarskich; 3) usuwać zatargi pomiędzy właścicielami przedsiębiorstw i pomiędzy pracownikami w zakładach stolarskich; 4) podniesienie poziomu wykształcenia ogólnego i zawodowego wśród członków stowarzyszenia i pracowników; 5) dopomagać w wyszukiwaniu pracy dla członków lub pracowników; 6) umożliwić członkom nabywanie na dogodnych warunkach przedmiotów, narzędzi i maszyn; 7) udzielać pomoc materyalną i prawną swoim członkom.

Dla osiągnięcia powyższych celów stowarzyszenie 1) otwiera składy wyrobów stolarskich w Łodzi i okolicy; 2) ustanawia warunki pracy obowiązujące w zakładach swoich członków; 3) zakłada szkoły, otwiera czytelnie, urządza odczyty, pogadanki naukowe dla członków i pracowników; 4) otwiera biuro pośrednictwa pracy lub pracowników; 5) organizuje wystawy wyrobów stolarskich; 6) nabywa dla swoich członków wszelkie przedmioty, narzędzia i maszyny; 7) udziela pożyczki lub zapomogi swym członkom i w tym celu utrzymuje kasę pomocy, z której będą mogły być udzielane wsparcia chorym, na pogrzeby i niedołężnym; 8) urządza dla swych członkow rozrywki towarzyskie, koncerty, wieczornice, wogóle zabawy; 9) wydawać będzie w Łodzi pismo poświęcone sprawom stolarstwa.

Działalność stowarzyszenia rozciąga się na miasto Łódź i na okolice.

Do zarządu wybrano p. Hipolita Szuberta, na wiceprezesa p. Reinholda Wiśniewskiego, na skarbnika p. Stanisława Kuzitowicza, na sekretarza p. Ernesta Glückermana, na zastępcę p. Stefana Kupke, na gospodarza p. Jana Machnika.

Do komisyi rewizyjnej wybrano pp.: Grzegorza Sanne, Józefa Czopek i Maksa Stillera; na zastępców pp.: Antoniego Paszczyńskiego, Wojciecha Kowalskiego i Seweryna Karasińskiego.

Postanowiono, że każdy członek płaci 2 rb. wpisowego, składki zaś określono na następujących warunkach: właściciel, u którego pracuje 1 — 4 czeladników płaci 20 kop. tygodniowo, u którego zaś pracuje więcej niż 4 czeladników płaca po 5 kop. tygodniowo od każdego.

Wszelkie spory pomiędzy członkami-pracownikami a klientelą, rozstrzygać będzie sąd polubowny. Na przewodniczącego sądu wybrano p. Walentego Grabowskiego.

Sąd składa się z członków zarządu i następujących osób: pp. Stanisława Majewskiego, Jana Kasińskiego, Aleksandra Grzybowskiego, Aleksandra Spikermana, Józefa Wawersiga, Franciszka Gintera, Leonarda Kowalewskiego, Alojzego Klozego, Kubuszewskiego i Aleksandra Holzgräbera.

Kancelarya stowarzyszenia mieści się przy ulicy Piotrkowskiej № 111.

W czasie obrad na salę weszło 8 nietrzeźwych czeladników stolarskich, którzy bez żadnych powodów wywolali zamieszanie, domagając się głosu, wyliczając swe pretensye do wszystkich, a w szczególności do przewodniczącego.

Nieproszonych wyprowadzono i to bardzo energicznie z sali.

Z miejscowego szkolnictwa. Wobec wzmożonego ruchu oświatowego każda dobra szkoła jest dorobkiem cennym, tem cenniejszym, że ilość, ani jakość szkół naszych, nie zaspakaja potrzebę ogółu. Dlatego cieszy nas wiadomość, że pani Okuszko-Konarzewska, kierowniczka szkoły przygotowawczej koedukacyjnej otrzymała już pozwolenie na otwarcie średniej szkoły żeńskiej. Dotychczasowa praca p. Okuszko-Konarzewskiej daje zupełną pewność, że nowy zakład odpowie wymaganiom najlepszej pedagogii; byłoby nawet pożądanem, aby nie odstępowała od typu obecnie istniejącej szkoły, która jest jedyną w swoim rodzaju. Nigdzie bowiem nie znajdziemy lepszej pomocy naukowej, ani bardziej zdrowotnych warunków. Szkoła ta, istniejąca w Łodzi jako szkoła publiczna (tj. nie dla zysków materyalnych) od lat pięciu wychowała już pewien zastęp dzieci, które dzięki jej uniknęły smutnych następstw nieumiejętnego kierownictwa.

Mało jeszcze zdajemy sobie sprawę z tego, że szkoła p. Okuszko-Konarzewskiej była pionierem nowoczesnego szkolnictwa w epoce ucisku szkolnego i że jej nam zazdrościła Warszawa w osobach tych pedagogów, którzy mieli sposobność zwiedzenia jej.

Ale: «*nemo propheta in sua patria*»; więc też i ta szkoła wzorowa cieszy się zaufaniem szczupłego tylko koła osób szczerze i fachowo rozmiłowanych w idei doskonalenia szkoły polskiej.

Pod adresem kierowniczki tej szkoły mielibyśmy jedną prośbę: oto, czy nie możnaby utworzyć kursu praktyki pedagogicznej, tj. dopuścić kilka wolontaryuszek kandydujących na nauczycielki, by te praktycznie zapoznawały się z metodami współczesnej pedagogii. Byłoby to bardzo pożądane.

Kary administracyjne. Postanowieniem czasowego general-gubernatora piotrkowskiego mieszkańcy Łodzi: gminy Krokoczew, pow. sieradzkiego, Michał Jakubek i Józef Kaczmarkiewicz, oraz mieszkaniec gminy Tupowice, pow. warszawskiego, Józef Grzegorek — z mocy pp. 10 i 12 obowiązujących postanowień z dnia 14 grudnia 1905 roku za żądanie od administracyi fabryki Deryngą zapłaty za czas strejku skazani zostali na 3 miesiące więzienia każdy.

Rewizya. W domu przy ul. Kaliskiej nr. 19 dzisiejszej nocy wojsko wraz z policyą dokonało szczegółowej rewizyi we wszystkich mieszkaniach, zajmowanych przez sfery robotnicze. Nic podejrzanego nie wykryto i nikogo nie aresztowano.

Z żałobnej karty. W dniu wczorajszym, o g. 1-ej po południu, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zakończył życie b. p. Edward Birnbaum, współwłaściciel znanej w naszem mieście firmy „Hirszberg i Birnbaum". Pomimo energicznej pomocy lekarskiej z Warszawy i Łodzi, nie zdołano uratować życia młodego, bo zaledwie 49 lat liczącego człowieka. Śmierć b. p. Edwarda Birnbauma, oprócz żony i dwóch córek, okrywa żałobą wiele rodzin tutejszych oraz bliższych krewnych, dla których zmarły był prawdziwym dobroczyńcą.

Osobiste. Wczoraj bawili w Łodzi prof: dr. Goldflam i dr. Pawiński z Warszawy.

Walki bratobójcze. Wczoraj wieczorem znów powtórzyły się wypadki walk bratobójczych, wynikiem których w kilku miejscach były postrzały rewolwerowe. Około godziny 8-ej wieczorem w końcu ulicy Wólczańskiej, przylegającym do terytoryum gminy Chojny, powstała walka pomiędzy kilkoma robotnikami narodowcami i socyalistami.

Podczas tej walki były jak zwykle w robocie rewolwery. Ciężko ranny został 31-letni Wawrzeniec Miłkowski. Kula trafiła w biodro i prawe przedramię. Odwieziono go do szpitala Czerwonego Krzyża.

Po godzinie 8-ej wieczorem na ulicy Rzgowskiej zdarzył się podobny wypadek. Otrzymał dwie rany 19-letni robotnik Józef Braun. Lekarz Pogotowia odwiózł go do szpitala św. Aleksandra.

O godzinie 10-ej wieczorem na ulicy Wodnej pomiędzy kilkoma robotnikami powstała kłótnia a następnie bójka. Podczas walki raniono niebezpiecznie 29-letniego Władysława Rychtera przed domem nr. 24. Rannego odwieziono do szpitala św. Aleksandra.

Wczoraj na praktykanta fabryki Gampego i Albrechta 20-letniego Alfonsa Adlera (zamieszkałego na szosie Pabianickiej) napadło na ul. Wólczańskiej nr. 243 naprzeciw fabryki Hofferta kilku ludzi i dało kilka strzałów rewolwerowych. Kule ugodziły w plecy i biodro. Sprawcy napadu zbiegli. Do rannego zawezwano Pogotowie, które Adlera odwiozło w stanie ciężkim do szpitala.

W tymże czasie postrzelony został również robotnik fabryki Czamańskiego, 38-letni Julian Krymski. Z tyłu napadło na niego dwóch ludzi i zadało rany z rewolweru. Odwieziono go do szpitala.

Zabójstwo w okolicy. Wczoraj w południe na przechodzącego człowieka, z wyglądu robotnika, w Nowem Rokiciu napadło kilku ludzi. Dali oni strzały z rewolwerów, kładąc go trupem na miejscu. O wypadku tym dano znać władzom powiatowym. Zwłoki przewieziono do trupiarni szpitala św. Aleksandra.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Jutro wieczorem teatr Victoria wystawia „Karnawał w Warszawie“, wesoły wodewil C. Danielewskiego. W czwartek poraz pierwszy wznowione zostanie „Gniazdo rodzinne“, jedna z najlepszych sztuk G. Hauptmana z panią Bissen-Janowską w roli głównej.

Benefis. Zapotrzebowanie na bilety na benefis powszechnie lubianej kasyerki teatru naszego, pani Karoliny Teksel, ożywione. Benefis nieodwołalnie odbędzie się w nadchodzący poniedziałek, 19 b. m., w teatrze Wielkim, gdzie artyści teatrów rządowych warszawskich odegrają farsę „Mąż o dwóch żonach“, grywaną z olbrzymiem powodzeniem w Warszawie.

Z ostatniej chwili.

Dziś o godz. 12-ej w południe w pobliżu fabryki tow. akc. Leonhardt Woelker i Girbardt, został postrzelony w szyję robotnik fabryczny Stefan Michałowicz, zamieszkały przy ul. Rzgowskiej № 7. W stanie bardzo groźnym odwieziony został przez Pogotowie do szpitala Geyerów.

Wybuch bomby.

Przy ul. Konstantynowskiej № 44, około g. 2-ej, w mieszkaniu Szeliga Składowskiego, nastąpił wybuch, prawdopodobnie bomby. Składowski ma oberwaną prawą rękę i ogólne obrażenie ciała. W stanie groźnym odwieziony został do szpitala św. Aleksandra. Oprócz Składowskiego poniosły podobno obrażenia i inne osoby.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 12 listopada. Dzisiaj powrócił z zagranicy do Petersburga hr. Witte.

Przybył poseł francuski Bompard.

Petersburg, 12 listopada. Petersburski komitet centralny październikowców wybrał na prezesa Guczkowa, na wiceprezesów hr. Gudowicza, Krasowskiego i Milutina.

Przy ministeryum handlu zwołana będzie komisya do wymiany zapatrywań na stan sprawy robotniczej, na dalszy jej kierunek, na opracowywane projekty zmian ustaw, sprawę tę regulujących.

Petersburg, 12 listopada. O godz. 10 m. 15 baron Aehrental wyjechał do Berlina.

Moskwa, 12 listopada. Około godz. 12 w południe naczelnik miasta, generał Reinbot, wraz z pomocnikiem swoim pułkownikiem Korotkowem, szedł ulicą Twerską do cerkwi Wasyla Kosaryjskiego na poświęcenie ochrony. Obaj szli obok siebie, a z tyłu agenci ochrony. W tem rozległ się huk. Przestępca rzucił bombę w kierunku naczelnika miasta. Pocisk potoczył się między nogami generała Reinbota, następnie spadł z chodnika na bruk i tam eksplodował z wielką siłą. Szyby we wszystkich oknach na przeciw miejsca wybuchu zostały rozbite.

Za uciekającym przestępcą rzuciła się publiczność i agenci. Przestępca przy aresztowaniu go dał trzy strzały z brauninga, a z nich jeden do naczelnika miasta, ale nikogo nie ranił. Naczelnik miasta strzelił przestępcy w głowę i zwalił go kulą na ziemię. Odniesiono go do Arbackiego punktu opatrunkowego. Tu jęknął i zaczęto go badać, ale nie chciał wyjawić swego nazwiska, a tylko rzekł, iż ma ojca w Moskwie. Skutkiem wybuchu poszwankowani zostali nieznacznie dwaj agenci. Po zamachu naczelnik miasta poszedł do cerkwi i był obecny przy poświęceniu. Generał-gubernator przyjechał do cerkwi, aby powinszować naczelnikowi miasta z powodu ocalenia z niebezpieczeństwa.

Moskwa, 12 listopada. Stołypin przesłał do naczelnika miasta telegram następujący:

„Serdecznie winszuję. Niechaj Bóg pana zachowa—Cesarzowi i Rosyi potrzebni tacy wybitni, nieustraszeni i wierni obowiązkowi sludzy. Dziękuję Bogu za ocalenie pana“.

Naczelnik miasta odpowiedział: „Wyrażam głęboką wdzięczność Waszej Ekscelencyi za pańskie współczucie. Proszę w tej chwili o przyjęcie serdecznych życzeń doprowadzenia do końca trudnego pańskiego zadania uspokojenia ukochanej ojczyzny i proszę wierzyć, że żadne bomby mnie nie powstrzymają od pozostania nadal wiernym i szczerze oddanym, podległym panu współpracownikiem“.

Moskwa, 12 listopada. Władze sądowe zdążyły przesłuchać przestępcę, który rzucił bombę na naczelnika miasta. O godzinie 5-ej przestępca zaczął majaczyć. Lekarze stwierdzili naruszenie mózgu.

Moskwa, 12 listopada. Dzisiaj w izbie sądowej, z udziałem przedstawicieli stanów, rozpoznawana była sprawa córki generał-lejtnanta, Bieniewskiej, oskarżonej o udział w zamachu na życie admirała Dubasowa. Podsądna nie przyznaje się do winy w tej sprawie, ale przyznaje, że należy do partyi socyalno-rewolucyjnej. Skazano ją na 10 lat ciężkich robót.

Kijów, 12 listopada. Przy wejściu do uniwersytetu wywieszono okólnik gubernatora, oświadczający, że ponieważ autonomia uniwersytetu dotyczy tylko naukowej strony, przeto wszelkie niedozwolone zebrania będą karane z mocy postanowień obowiązujących, jako zabronione zbiegowiska.

Kijów, 12 listopada. Bez względu na zakaz rady profesorskiej i ostrzeżenia gubernatora w wywieszonem ogłoszeniu, odbyło się w uniwersytecie zebranie studenckie, na którem było obecnych do 1,500 osób. Zebranie odbywało się, pomimo wezwania rektora, aby obecni rozeszli się. Na nadzwyczajnem zebraniu rady profesorskiej postanowiono zamknąć uniwersytet na czas nieokreślony.

Krasnojarsk, 12 listopada. Trzech szeregowców z 31 pułku piechoty za pobicie feldfebla i poranienie oficera skazał sąd wojenny polowy na śmierć. Wyrok wykonano.

Tyflis, 12 listopada. Wieczorem z więzienia metechskiego, przedostawszy się do lokalu drukarni więziennej, uciekło 25-iu aresztantów, przeważnie kryminalnych.

Ekaterynosław, 12 listopada. W biały dzień na przedmieściu Amur zabito z rewolwerów dozorcę policyjnego Brajkiewicza i policyanta Dzibanienkę.

Irkuck, 12 listopada. O godz 1 po południu, na ul. Amurskiej, na generała Rennenkampfa wykonano nieudany zamach. Generał szedł w towarzystwie swojego adjutanta i ordynansa, a gdy mijał dom, przed którym na ławce siedział jakiś człowiek, ten ostatni powstał i rzucił bombę w generała. Nastąpił straszliwy wybuch, lecz nikt nie został poszwankowany. Sprawcę wybuchu schwytał generał; oddano go pod sąd wojenny polowy.

Londyn, 12 listopada. „Morning Post“ porównywa powodzenie Rosyi w Azyi środkowej z zaniedbaniem anglików na granicy Indii. Dziennik ten pisze: Zdolność Rosyi, ujawniająca się w zamianie opustoszałego kraju na kwitnący w wielkie miasta, jest nierównie ważniejsza od liczebności wojsk rosyjskich na granicy Afganistanu. Rosya buduje koleje w Azyi środkowej nie tylko w celach strategicznych, gdyż one roznoszą postęp po całym kraju. Rosya nie naśladuje apatycznej polityki Anglii. Należy pamiętać o tem przy zawieraniu ugody z nią. Jej ruchu nie wolno powstrzymywać za pomocą not dyplomatycznych.

Londyn, 12 listopada. Z Szanhaju donoszą, że ks. Czing otrzymał nominacyę na prezesa ministrów, a Czuhungsi na ministra spraw zagranicznych.

Madryt, 12 listopada. Gubernator toledoski otrzymał od rządu rozkaz przeciwdziałania sprzedaży dzieł sztuki kościelnej przez duchowieństwo. Rozporządzenie dotyczy zwłaszcza przedmiotów cennych, sprzedawanych za wielkie sumy przez księży z kościołów w San José kupcom zagranicznym.

DZIENNE.

Petersburg, 13 listopada. W kwestyi co do urządzenia w Rosyi zakładów, wyrabiających margarinę przez ministeryum handlu będzie zwołana specyalna narada z udziałem przemysłowców.

Petersburg, 13 listopada. Ministeryum wojny wystąpiło do Rady ministrów z przedstawieniem o zastosowanie do wszystkich wolnonajemnych majstrów i robotników oraz oficyalistów władz wojskowych przepisów o wynagrodzeniach poszkodowanych wskutek nieszczęśliwych wypadków i chorób profesyonalnych.

Przepisy wydane zostały 26 kwietnia 1906 r. Działalność ich dla wszystkich robotników władz wojskowych postanowiono zastosować od dnia 14 stycznia 1906 roku.

Petersburg, 13 listopada. Ministeryum sprawiedliwości wystąpiło do Rady ministrów z przedstawieniem o zamianę osadzania w twierdzy innemi sposobami pozbawiania swobody. W projekcie przyszłego Najwyższego ukazu powiedziano, że w braku lub w razie niedostatecznej ilości w twierdzach izb więziennych ogólnych, skazani na osadzenie w twierdzy trzymani będą w specyalnie urządzonych przy więzieniach pomieszczeniach; a w razie gdyby i tych nie było, to w zwykłych więzieniach, jednakże oddzielnie od innych i z zachowaniem przepisów, wydanych dla osadzonych w twierdzy.

Petersburg, 13 listopada. Najwyżej zatwierdzono przedstawione przez Radę ministrów przepisy o wprowadzenie zapobiegawczych więzów, w celu zapobieżenia ucieczkom aresztantów oraz przepisy o ulgach podatkowych dla przesiedleńców, osadzonych w Syberyi i na Kaukazie przed wydaniem przepisów czasowych z dnia 19-go czerwca 1904 r. o dobrowolnem przesiedlaniu się włościan i mieszczan rolników.

Petersburg, 13 listopada. Najwyżej zatwierdzono przepisy dnia 10 września 1906 r., dotyczące procedury przekazywania gruntów apanażowych bankowi włościańskiemu i obrachunków banku z władzami apanażowemi za przekazane mu grunty i warunki dalszej sprzedaży.

W środę, dnia 14 b. m. o godz. 10-ej rano w kościele św. Krzyża odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p.

Karola Słowińskiego,

na które zaprasza przyjaciół i kolegów
1591 stroskana **Rodzina.**

Ś. † P.

Józio Pfeiffer,

po krótkich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 12 listopada o godz. $2^1/_2$ po południu, przeżywszy 11 miesięcy. W nieutulonym żalu pozostali rodzice i rodzeństwo, zapraszają krewnych, znajomych i przyjaciół na wyprowadzenie drogich nam zwłok, dnia 14 listopada o godzinie 4 po południu z domu przy ulicy Przejazd 14 na Stary cmentarz.
2595

B. P.

EDWARD BIRNBAUM

Przemysłowiec m. Łodzi,

po krótkich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 12-go listopada 1906 r., przeżywszy lat 49. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w środę dnia 14 listopada 1906 roku o godzinie 2 po południu z domu żałoby przy ulicy Zachodniej 57, na cmentarz wyznania mojżeszowego. Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, pozostali w głębokim smutku i nieutulonym żalu

Żona, dzieci, rodzice, siostry i rodzina.

Uprasza się o nienadsyłanie wieńców i kwiatów.

1592

W poniedziałek dnia 12 listopada 1906 r. zmarł w Łodzi w 49 roku życia nieodżałowany nasz szef

B. P.

EDWARD BIRNBAUM.

W zmarłym tracimy troskliwego o dobro nasze, sprawiedliwego szefa i prawdziwego przyjaciela, o którym wdzięczne wspomnienie zachowamy w sercach naszych na zawsze, śląc Rodzinie zmarłego wyrazy serdecznego współczucia.

Współpracownicy firmy HIRSZBERG i BIRNBAUM.

1593

Z KRÓLESTWA.

Pogłoski z Kutna. Przed kilku dniami nadeszła z Kutna wiadomość o jakichś nadzwyczajnych wypadkach, w których zginęło 17 oficerów. Wiadomość ta przedostała się do prasy zagranicznej i agencyi telegraficznych, jednak, jak potem wyjaśniono, odbyła się tam tylko egzekucya z wyroku sądu wojennego polowego nad trzema skazańcami. Poza tem w mieście panował spokój.

Obecnie „Rosyjska Agencya telegraficzna“ w okólniku swoim donosi, iż jeden z oficerów tamtejszej załogi, będąc w stanie podniecenia, pozwolił sobie na niewłaściwy postępek względem szeregowców, skutkiem czego oficer ten został przez żołnierzy zabity.

Podobny wypadek zaszedł z jakimś kozakiem, którego chciano uczcić i ujęto go na ręce, lecz upuszczono, a kozak przebił się szablą, która mu wypadła z pochwy.

Zabójstwa. W Częstochowie we czwartek około godz. 10 zrana, do restauracyi, mieszczącej się w domu p. Pilca przy ul. Krakowskiej, wszedł jakiś mężczyzna i wystrzałem z rewolweru zabił właściciela tej restauracyi, Sałamatnikowa, poczem zbiegł.

We czwartek, o godz. 5½ wieczorem, na drodze pomiędzy Sielcem a kopalnią „Ludwik“ zabity został robotnik Gwiazda. Sprawcy zbiegli. Podobno G. miał złą opinię.

Na plancie kolejowym, stanowiącym odnogę ze Strzemieszyc do kopalni „Kazimierz“, we środę, o godz. 6 rano niewykryci sprawcy zabili wystrzałami z rewolwerów robotnika kopalni, 39-letniego Józefa Kolenko, mieszkańca wsi Niemce. Kolenko pracował w kopalni Towarzystwa warszawskiego.

Bandytyzm. W kolonii Niemce pod Sosnowcem ujęto 3 bendytów, których pod silną eskortą odstawiono do więzienia w Będzinie.

«Dz. częst.» donosi, iż pod zarzutem bandytyzmu aresztowano w piątek Ignacego Rembenka i Antoniego Pakułę.

W więzieniu będzińskiem znajduje się obecnie pod śledztwem 18 osób, podejrzanych o bandytyzm, mianowicie 6 kozaków, 2 byłych strażników Łazuruk i Moszczenko, oraz 10 cywilnych. Wszyscy mają być sądzeni przez sąd polowy.

Banda złodziejek. W Dąbrowie od dłuższego czasu grasuje banda złodziejek, które chodzą po sklepach i gdy jedna ogląda towar i targuje się zawzięcie, inne kradną, co się da, poczem wychodzą wszystkie, obiecując powrócić później. We czwartek banda ta przybyła do sklepu p. Zagrodzkiego, gdzie skradziono kilkanaście jajek. Kradzież zauważono po wyjściu złodziejek ze sklepu i zarządzono natychmiastowy pościg, który okazał się skutecznym, gdyż owe kobiety zatrzymano i jajka im odebrano. Gdyby nie wdanie się w tę sprawę przypadkowego świadka, pracownika Huty Bankowej, złodziejki byłyby ujęte. Przed kilku dniami taż banda skradła w jednym ze sklepów sztukę towaru. Donosi o tem „Kur. Warsz.“.

Pożar w Małkini. Wczoraj, o godz. 12 w południe wybuchł w Małkini pożar, zagrażający z powodu wiatru całemu miastu. W braku środków ratunkowych w miasteczku, z pomocą wysłano ze stacyi kolejowej sikawkę, beczki i t. p. narzędzia. Pomoc ta nie na wiele się przydała, gdyż narzędzia te okazały się zupełnie niezdatnemi do użytku.

Ogień wszczął się na przedmieściu, zwanem „Piaski“. Płomienie poważnie zagroziły kościołowi. Dzięki energii mieszkańców i pracowników kolejowych, pożar prawie rękami umiejscowiono. Spalił się dom z zabudowaniami Kordaka i kilka budynków, należących do żydów.

Nad wieczorem ogień stłumiono.

Wiadomości zamiejscowe.

Rewizye we Lwowie. Policya lwowska odbywa od pewnego czasu rewizye u zamieszkałych we Lwowie poddanych rosyjskich. Po dokonaniu—jak pisze «Słowo Polskie»—rewizyi w Kasie chorych powołano do prezydyum policyi słuchacza medycyny, p. R., poddanego rosyjskiego, który niedawno przybył do Lwowa za własnym paszportem. Po krótkiem przesłuchaniu wsadzono p. R. do dorożki razem z dwoma agentami i komisarzami policyi i zawieziono do mieszkania przy ul. Św. Anny. Dokonano tam rewizyi i znaleziono kilka kompromitujących broszur i odezw. Akademika R., jako pozostającego w stosunkach z aresztowanym w pow sokolskim rewolucyonistą, osadzono w więzieniu śledczem. Pogłoska, jakoby u p. R. znaleziono brauningi, których przemycanie do Rosyi miał uskuteczniać, okazała się nieprawdziwą.

Zabójstwo pod Tarnowem. O zastrzeleniu 2-ch włościan przez b. wydawcę «Kur. Nowego» w Warszawie, p. Graybnera, podaje «Gazeta Lwowska» szczegóły następujące:

Dnia 4 b. m., między godz. 10 a 11 w nocy, na stacyi kolejowej w Bogumiłowicach wysiadł 35-letni Stanisław Graybner, przedsiębiorca, urodzony i stale zamieszkały w Warszawie, poddany rosyjski i, mając zamiar udać się w odwiedziny do p. Czesława Pieniążka, b. radcy szkolnego i właściciela wioski Łęka siedlecka, wyszukał na stacyi kolejowej w Bogumiłowicach wóz parokonny, powożony przez włościanina Boryczkę. Kiedy następnie przejeżdżali obaj przez wieś Wierzchosławice do Rudki, zaczepiło ich pięciu czy sześciu chłopaków, którzy zaczęli wznosić rozmaite okrzyki, przyczem któryś z nich rzucił na jadących kamieniem. P. Stanisław Graybner wyjął wtedy rewolwer (brauning) i, wołając, żeby go nie zaczepiali, strzelił w powietrze. Na to owi napastnicy, wołając: „My ci tu postrzelamy! nauczymy cię! mamy również broń!“ — w chwili, gdy wóz szybciej się potoczył na zakręcie drogi, pobiegli na przełaj przez pole ku wozowi, zaczęli chwytać konie za cugle i rzucać kamieniami, przyczem jeden z kamieni trafił w woźnicę i wpadł do wozu. Wtedy p. Stanisław Graybner, gdy ponowna groźba, że będzie strzelał, napastników nie odstraszyła, stanął w wozie i dał trzy strzały, po których dwóch ludzi padło trupem na miejscu (jeden ma przestrzelone serce, drugi—płuca), trzeciemu zaś strzaskała kula prawe ramię.

Zabici włościanie nazywają się: Franciszek Odbierzychleb, żonaty, i Bartłomiej Padło, kawaler. P. Stanisław Graybner, po owym wypadku, dnia 7 b. m. przybył do Tarnowa i zgłosił się do sędziego śledczego, gdzie go przesłuchano. Sprawa jest obecnie przedmiotem dochodzenia sądowego.

„Pan Tadeusz“.

Prosimy naszych prenumeratorów o odbiór broszurowanych egzemplarzy „Pana Tadeusza”, które otrzymaliśmy już z introligatorni. Wydawać będziemy za sznurowymi kwitami, wydanymi przez administracyę.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ
Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 8—1 i od 3—6 po poł. 1141r43

Dr. JELNICKI
ul. Andrzeja 7.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r-23

Dr. S. SZNITKIND
Nawrot Nr. 13
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Przyjmuje od g. 8—11 rano, od 5—8½ wiecz. 469-r-111

Dr. Rosenblatt
specyalista chorób uszu, nosa i gardła
Piotrkowska 35 1586-r-1
przyjmuje od 10—11 rano i 5—7 po poł. w niedziele od 10—11 r. i 2—4 po poł.

Dr S. Kantor
Choroby skórne i weneryczne
ul. Krótka № 4
przyjmuje od 8—2 p. p. i 6—9 wiecz., panie od 5—6 p. p. 195—7

Dr. Józef Michalski
Okulista
ul. MIKOŁAJEWSKA 22
przyjmuje od 9-ej do 11-ej rano i od 4-ej do 7-ej po poł. 1467-24-22

Powrócił
Dr. H. Szumacher
choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.
Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r139

Dr. L. Prybulski
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r235
Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. L. KLACZKIN
Konstantynowska 11
Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.
Przyjmuje od g. 8½—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r-69

Dr. A. Grosglik
powrócił
ul. Zielona № 5,
Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608—d—20

Dr. F. KLOZENBERG
Krótka 5
choroby wewnętrzne, spec. nerwowe (leczenie elektrycznością)
Od 10—11 r. i od 5—7 w. 1560 6-4

Dr. Stanisł. Piekarski
Choroby weneryczne i skórne
przyjmuje od 9 do 10 rano i od 5-ej do 7-ej wieczorem.
Piotrkowska 132. 1331r25

Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni
POWRÓCIŁA.
Choroby kobiece i Akuszerya
Piotrkowska 121
Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502—r—86

Dr. med. Goldfarb
choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od godz. 9 do 12 rano i od 6 do 8 w., panie od 5—6 wiecz. w niedziele tylko od 9 do 12 rano. ZAWADZKA 18 (wejście przez Wólczańską 1). 1582 20-2

Dr. J. Grabowski
spec. chorób gardła, nosa i uszu
przeniósł się na ulicę
Nawrot nr. 1A m. 5,
III-cia brama od rogu ul. Piotrkowskiej i przyjmuje codziennie od 4 do 7-ej pop. w niedziele i święta od 4 do 5 pop. 491—r-116

Dr. H. Rosenthal
Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne)
Konstantynowska 7. 1415-r-17
Godziny przyjęć od 9—10 i od 5—7-ej.

Dr. D. Helman
Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła
powrócił. 762r80
Przyjmuje od godziny 9½—11-ej zrana i od 4—7-ej wieczorem.
Mikołajewska 4, obok Dzielnej.

Dr. E. Sonnenberg
choroby skóry, dróg moczowych i weneryczych
CEGIELNIANA 14
(wejście od ul. Wólczańskiej)
od 11—1 i od 4—7½. 246—r—6

Dr. I. Birencweig
powrócił
choroby weneryczne i skórne
godziny przyj. 11—1 i 3—7.
Spacerowa (Promenada) nr. 3. 695-r-93

Dr. Eugenia Zeligson
Choroby kobiece i Akuszerya.
przyjmuje od 9—10 r. i od 4—6 pop.
Piotrkowska 120. 1096r

Dr. Mittelstaedt
Choroby wewnętrzne i nerwowe,
mieszka obecnie przy 1429
Piotrkowskiej № 200.
Przyjmuje od 8—9½ r. i od 4½—6½ pp.

Woda węgierska przeczyszczająca.
APENTA
Przyjemna
Skuteczna
Naturalna.
1525-4
Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

6 rb.
kosztują spodnie zimowe z dobrego kamgarnu. Palto jesienne rb. 18. Ubranie marynarkowe rb. 14.50. Wielki wybór ubrań uczniowskich i dziecinnych po nizkich cenach u
EMILA SCHMECHLA
Piotrkowska 93.
842

Pracownia Gorsetów
dawniej Mikołajewska 53
NATALII KĘDZIERSKIEJ
przyjmuje obstalunki i reperacye.
1575 **Piotrkowska 115 m. 6.**

Stanisław Skrudziński
Adwokat przysięgły
POŁUDNIOWA 4. 1548 10 5



Fosfatyna Faliera, przyjemny pokarm najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. **Ostrzegamy przed naśladownictwami.** 1367-24-13

Zakład krawiecki Stowarzyszenia robotniczego „ZGODA", ulica Nawrot nr. 28, wykonywa wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące, z własnych lub powierzonych materyałów. Krój wytworny, wykończenie solidne. Na składzie sezonowe materyały po cenach umiarkowanych. 1510—12—8

Potrzebne jest
MIESZKANIE
dla oficera, składające się z jednego lub dwóch pokoi umeblowanych. Żądane jest w pobliżu koszar Ekaterynburskiego pułku. Oferty składać w Administracyi „Rozwoju" dla „Oficera". 1576-3-3

KAPUSTĘ
znanej dobroci dostawia Folwark Bruss po cenie:
30 kop za nieprzebrane średnie główki za pud
45 „ „ bardzo ładne średnie główki „ „
60 „ „ wyborowe duże głowy „ „
Od 10 pudów dostawa do domu.
Obstaalunki przyjmuję Filia piekarska W-go Walentego Kopczyńskiego, Piotrkowska nr. 76, dom M. A. Wienera.
Ludwik Meyer.
1552—3—3

Skład wyrobów płóciennych i Magazyn bielizny
WIKTORA BRATKOWSKIEGO
Piotrkowska № 69
poleca na sezon zimowy:
Koszule **wełniane** męskie, kaftaniki, kalesony, skarpetki wełniane, ciepłe. **Damską bieliznę wełnianą.** Dziecięce koszulkomajteczki i Pończochy ciepłe. — **Spódniczki, matinki** z **„Laine de Pyrenées"** nadzwyczaj ciepłe a lekkie. Kołdry watowe i pluszowe.
Wszelkie wyroby z fabryki Żyrardów.
Ceny podług cennika fabrycznego. 1519—6—5

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**